Ner 233. ROK 1834. SOBOTA 11 PAZDZIERNIKA.

Pismo to wychodzi codziennie opróch świąt uroczystych w drukarni St. Gieszkowskiego.

Zaliczenie na trzy miesiące wraz z Rozmaitościami Złp. 12. miesięczne złp. 5.

IMIONA RZYMSKIE.
Dziś Franciszka Borg:

IMIONA SŁAWIANSKIE.
Dziś Tomił.

Gazeta Krakowska.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzień godz:	Barometr do 0 ⁰ R red w miarze Paryzkiey	Stopnie ciepla podlug Reaumura	Therm. suchy	Wiatr	Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrzne i różne uwagi.
7	27" 7"083	+ 4⁰,8	2⁰,56	Zaden	Pogoda z Chmurami	Mgla
12	6,722	16, 2	2, 59	Pł. Zachodni slaby	,, ,,	
10 3	5,931	17, 7	2, 23	,, ,,	,, ,,	
9	5,785	+ 9, 1	2, 50	Zachodni slaby	,, ,,	

Część Polityczna.

KRAKÓW. Wiadomość umieszczona w gazetach warszawskich o zapadnieniu się dwóch domów w Wieliczce, i znacznych szparach w ziemi, grożących większém zapadnięciem, a z tąd niezmierney trwodze mieszkańców i spiesznem wyprzedawaniu swych posiadłości; — ogranicza się na tém: że dwa domki odległe od miasta, podobno nad staremi opuszczonemi szybami stojące, tak z wolna zagrążyły się w ziemię, że ich mieszkańcy mieli czas wyprowadzić się zupełnie. Żadne zaś nigdzie więcéy niepokazały się szpary, mogące grozić naymnieyszém niebezpieczeństwem, i dotąd o żadnéy trwodze i wyprowadzaniu się Wieliczanów, mowy niemasz. —

KURYER KRAKOWSKI, życzliwe dla siebie uwagi, wziął za złe, i lubo dosyć krótką, lecz bardzo nierozważną, odeprzeć chciał odpowiedzią. — Naprózno we mnie wmawia, że miałem tylko zamiar popisać się z dowcipem; bo przecież na to obrałbym większéy wartości przedmiot, jak poczynające pisemko, które na lepszą drogę naprowadzać, nie wyśmiewać należy. Jakby na pobicie moje, przytacza Kuryer rzuconą przezemnie myśl o tryumfalnych podróżach lorda Grey i Pana Brougham po Szkocyi. — Ja rozumiem że mi to raczéy zaszczyt przynosi w obliczu ludzi rozsądnych, którzy lepiey rozumieją dobro powszechne jak Kuryer, że śliskość podobnych tryumfów, *faktami historycznemi* udowadniam.— Prawda, jeszcze nikomu nieprzyniosła zakału. — Wypadek Lafayetta nie jest pierwszym w dziejach, — mnóstwo ich zawiera w sobie Tacyt. Chcieć przeto zarumienić mnie tym sposobem, jest to właśnie oskarżać samego siebie o płochość, któréy nic usprawiedliwić niezdoła.

WIADOMOŚCI Z WCZORAYSZEY POCZTY.

WARSZAWA 5 *Października.* Dziś o godzinie w pół do 7 z rana, wrócił z Petersburga JO. Feldmarszałek Xiąże Warszawski, wraz z szefem sztabu głównego jenerałem-adjutantem xięciem Gorczakowem.

Dnia 6 *Października.* Wczoray przed południem na pokojach zamkowych, JO. Feldmarszałek, Xiążę Warszawski, Namiestnik Królewski, przyimował powitania znakomitych osób, nader licznie zebranych.

Redakcya Augsb: niemieckiéy *Gazety Powszechnéy* (Allgemeine Zeitung), otrzymała z Paryża od hr. Adama *Gurowskiego* następujące pismo: »Redakcya Gazety Powszechnéy doniosła w swém piśmie, że niżéy podpisany upraszał o amnestyą. Dla zapożenia wszelkiemu nieporozumieniu i złośliwemu wykładowi, spodziewam się po bezstronności Redakcyi, że następujące oświadczenie łaskawie przyjąć raczy. Przez krewnych moich upraszałem Nayjaśn: Cesarza Rossyi o amnestyą, ponieważ i historya, i własne smutne, jakkolwiek późne doświadczenie, nabyte tak w czasie woyny, jako też podczas emigracyi, dostatecznie mię przekonało, że polityczny charakter ziomków moich nie jest bynaymniéy usposobionym do niepodległego istnienia,— że narodowość, nieposiadająca w sobie dosyć siły żywotniéy, zawsze w dziejach jako państwo na śmierć polityczną jest skazaną, i że po tém, com od czasu moiéy emigracyi widział i uważać dokładnie miał sposobność, wierzyć ani nie mogę, ani nie będę, ażeby obce narody lub mocarstwa kiedykolwiek w przyszłości Polskę przywrócić chciały lub mogły. Amnestyi o którą przed kilką miesiącami prosiłem, zapewne nieotrzymam, ponieważ przebaczenie nie jest dla mnie przystępném, a przynaymniey nie dla mnie, na którym ciąży zaoczny wyrok śmierci, z którego oczyszczać się nie myślę, ponieważ osoby które się za mną wdać mogły, według wszelkiego pozoru, tego dla mnie nieuczyniły. Jednem słowem, bardzo mało mam nadziei. Pomimo to jednakże niewzruszone jest przekonanie moje o bezużyteczności, a nawet szkodliwości, dalszéy przeciw mocarstwu Rossyiskiemu oppozycyi. Drogo dosyć okupiłem prawo sądzenia o tém. Należałem do oponentów w kraju, przed rokiem 1830. Byłem prześladowany. Należałem do powstania d. 29 Listopada. Sądziłem, żem słusznie działał. Doświadczenie inaczéy mnie nauczyło. Dziś, z tąż samą sumiennością rozłączam się z wyobrażeniami, w których wcale szczęścia kraju mego dostrzedz nie mogę. Wyższy jestem nad zarzuty, które mi zapewne czynić będą. Znam bardzo dobrze ich wartość. Czas naylepiéy mnie usprawiedliwi. Tak działając, nie mam żadnéy nadziei powrócenia do Polski. Zmuszony zapewne będę szukać dla siebie jeżeli nie innéy oyczyzny, to przynaymniéy innego domu,— gdzie jeszcze z niejaką korzyścią będę mógł bydź użytecznym. Przedewszystkiém bowiem zrzucić z siebie chcę ohydne nazwisko emigranta. Już *Dante* użalał się gorzko, na szkodliwość jakiego bądź rodzaju emigracyi. Zyczę z całego serca, ażeby ci, którzy jako patryoci kamieniami zapewne na mnie rzucać będą, mieli też samą spokoyność przekonania i sumienia, z jaką się z nimi przez pismo to żegnam. — Paryż 8 Września 1834. *Adam hr. Gurowski.*

(*K. W.*)

Rozmaitości.

Napis komedyi w 5 aktach, którą P. Skribe świeżo dla pierwszego teatru francuzkiego ułożył, jest *Dumny;*— w sztuce tey lubownicy sceny znaydą (jak słychać) cały talent i styl nayslawnieyszych autorów. —

W podróży wschodniey, przez Pana Miszo, jest anegdota następująca: Blisko Jeruzalem w małem miasteczku Romla, znayduje się teraz młoda paryżanka, ładna, dobrze wychowana a nieszczęśliwa, którą szczególne okoliczności tak daleko zaprowadziły. Będąc towarzyszką żony konsula, po jey zgonie została sama w Romla. Konsul miał ją odesłać do Francyi. Pomimo wszelkich niebezpieczeństw puszczy, gdy jeden Arab pokochał się w niey, i prosił o jey rękę przyjęła jego oświadczenie, kładąc warunek, że będzie używała noża i widelca, nosić gorset, i że

zachowa w Ramla wszystkie prawa i zwyczaje paryżanek. Ta ugoda trwała przez czas niejaki, lecz Arab miał macochę, którą zwyczay widelca i gorseta rozgniewał, od tey chwili, biedna paryżanka została wyklętą, i nasi podróżni zapewniają, że prowadzi życie bardzo nędzne.

W jednym z ogrodów londyńskich wykopano d. 21 z. m. kartofel ważący trzy funty.

W krótce kilku mechników wydadzą plan nowego wynalazku maszyn rolniczych, które dotąd nie są znane i z naywiększą łatwością przyspieszą uprawę roli i inne przedmioty gospodarskie.

Między Paganinim a redaktorem P. Janin, powstała w Paryżu woyna na pióra. Ostatni chciał nakłonić pierwszego aby dał koncert na dochód biednych mieszkańców którzy przez wezbranie wody, wszystko utracili; pierwszy na to wezwanie przystać niechciał, co było powodem, otwartey woyny, gdyż Janin w mocnych wyrazach wyrzucał Paganiniemu nieczułość dla nieszczęśliwych.

Jeden z dzienników angielskich twierdzi, że na świecie naybogatszym jest król Holenderski, gdyż ma własnego majątku kilkadziesiąt milionów talarów.

W Ameryce wynaleziono nowy rodzay handlu; posyłają do Chin lód, pokryty korą dębową.

Jeden żartowniś wchodzi do pewnego składu mającegoza znak dwie małpy. »Chciałbym, rzecze do kupca, którego twarz była podobna do odmalowaney nad sklepem; mówić z pańskim wspólnikiem. — To być nie może. — Dla czego? bo ja nie mam żadnego. — Ach kiedy tak, to P. zwodzisz publiczność. — Jak to? — Bez wątpienia, bo w twoim składzie nie znayduje się tylko połowa tego, co znak twóy obiecuje.

Gazeta jedna ogłasza, iż znana pod nazwiskiem Panny Zontag, hrabina Rossy, znowu wrócić ma na scenę, i że jeszcze tey zimy śpiewać zacznie na teatrach londyńskim i paryzkim. (!) — Lord Deerhurst znaydując się na 1 b. m. na polowaniu w kniejach Karola Kockcereil, miał smutny przypadek. Całym nabojem śrótu został postrzelony w rękę i bok, a jedna śrócina trafiła go w oko, które mimo prędkiego ratunku, stracić będzie musiał. Ród z którego szlachetny lord pochodzi ma szczególne w polowaniu nieszczęście. Dziad jego stracił obie oczy od podobnego przypadku, a oyciec, lord Koventry, przed 3ma laty został ciężko raniony.

Nowy Kasper Hauzer. Pod tym tytułem, w jedney z gazet stołecznych Ameryki północney, czytamy co następuje: »W Montreal człowiek jeden umieszczony został w więzieniu, w braku przyzwoitszego schronienia, i nikt nie wie ani jego nazwiska, ani historyi. Wiadomo tylko iż w głuchą północ przywieziony został na wozie do stanowiska tamecznych emigrantów i tam porzucony bez żadnego prawie odzienia. Jest to człowiek mający lat 26, całkowicie pozbawiony użycia władz umysłowych. Nic w cale nie mówi i niezważa na nic co się w koło niego dzieje. Po całych dniach siedzi skurczony na ziemi, wahając się nieustannie i bawiąc się swemi palcami. Zdaje się iż często musiał cierpieć chłostę, gdyż widok bicza lub kija wzbudza w nim największą bojaźń. Jedyny głos, jaki wydaje, podobny jest do przytłumionego grzegotania żaby. Ręce jego są delikatne i białe, ale podeszwy unóg tak twarde, jak są zwykle u człowieka, który nigdy nie znał obuwia. W bieganiu, a nadewszystko w przesadzaniu rowów i płotów, okazuje on naywiększą zręczność i siłę.» — Czytamy w dzienniku *Sylphide*, wychodzącym w Bordeaux: »Rodzina Blache odziedziczyła ostatniemi czasy po jednym swoim krewnym zmarłym przed 5 laty w osadach zamorskich 4 milijony. Majątek ten spada na 2ch braci baletników, z których jeden znayduje się przy teatrze wodnym w Paryżu, drugi zaś w Petersburgu, i siostrę ich P. Bernard Haute, oddawna grającą rolę ochmistrzyń w teatrze *de la Gaité.*

W Londynie umarł niedawno Pan Tellffort, naywiększy architekt w Anglii, a jak dziennik wyraża, w całym świecie, w 79 r.

życia. Nie ma ani jednego z miast znakomitszych jego oyczyzny, w któremby nie było dzieła tego mistrza, który z prostego mularza, wykształcił się do tak wysokiego stopnia w swojey sztuce.— Jako dowód taniości i szybkości parowych statków może to posłużyć, że wyjechawszy z Londynu we czwartek, przepłynąwszy Tamizę i nad jey brzegami przez 6 hrabstw przejechawszy, wylāduje się w Hull, tam tak długi czas zabawić można aby wszystkie osobliwości obaczyć; w niedziele (przybywszy 600 mil morskich) napowrót w Londynie być można.— Biskup Sassaria Kanowa brat sławnego rzeźbiarza, urządził w Posagno w piemontskim, tak zwane Muzeum Canovianum, w którem znaydują się kompletnie wszystkie gipsowe modele sławnego mistrza. To muzeum przytyka do kościoła który nieboszczyk Kanowa fundował.— W teatrze Sgo Karola w Neapolu, w czasie próby opery Donizetego: *Marya Stuart*, śpiewaczki Panie Ronzi di Begnis i Del Sere, grające pierwszą rolę Elzbiety, druga Maryi, o małą jakąś bagatelę pokłóciły się i nareszcie pobiły, tak, że ta ostatnia musiała kilka dni w łóżku leżeć. Amatorowie teatru ztąd wnoszą, że po takiey próbie, obiedwie rywalki dobrze będą grały i śpiewały!

Doniesienia.

Podpisany komornik przy Sądach Rpltéy Krakowskiéy, Uchwałą Wysokiego Senatu Rządzącego ad Num 3620 nowo zanominowany, ma honor zawiadomić Szanowną Publiczność, iż obrał sobie mieszkanie przy ulicy Gołębiey pod L. 254 w kamienicy do eremu bielańskiego należący, i tam wszelkie czynności exekucyine przyjmować będzie.

Kraków 9 Października 1834 r.

Jacek *Kustowski*.

M. E. Mohr Medycyny i Chirurgii Doktór, Fizyk W. Miasta Krakowa oraz Szpitala Rządowego wenerycznych i domu obiąkanych, zawiadamia osoby interessowane że przeniosł pomieszkanie i kancellaryą do domu Wgo Rayskiego przy ulicy Floryańskiéy Nr. 517 G. IV.

Ankündigung.

Durch Mathias Knotz Bürger und Handelsmann in Krakau wird hiermit ergebenst angezeigt, daß er seines hohen Alters wegen, sein zu Krakau in der Johannes-Quer- und Slawkower-Gasse, daher auf 3 Gaßen ausgedehntes Gasthaus von 110 Zimmer-Nummern und einem prächtig eingerichteten Tanz-Saal, zum König von Ungarn genannt, welches ohne meubles auf Pohln. Gulden 647,449 und 20 gr. gerichtlich geschätzt wurde, aus freyer Hand zu verkaufen; so auch seine Reitschule in der alten Weichsel-Gasse sub Nr. 279; sein Haus in der Spital-Gasse sub Nr. 608, und seine Theater gebäude sub Nr. 442. 468. 469. 470. diese drey letztern Realitaeten zu verkaufen oder in jährliche Verpachtung zu überlassen gesonnen sey — Kauf-oder Pachtlustige wollen sich in frankirten Briefen an den Eigenthümer selbst oder an den Wirthschafts Verwalter Hr. Franz Hopp zu Krakau wenden.

Uwiadomienie.

MACIEY KNOTZ kupiec i Obywatel M. Krakowa podaje ninieyszym do wiadomości, iż chcąc użyć spoczynku w podeszłym wieku, jest w chęci sprzedania z wolney ręki oberży swey własney w Krakowie pod znakiem Króla Węgierskiego, sytuowaney przy ulicy S. Jana, którен to gmach się ciągnie z ulicy S. Jana przez całą poprzeczną ulicę na ulicę Sławkowską prowadzącą, obeymuje 110 pokojów i stancyj, salę redutową pięknie urządzoną i którego to gmachu urzędowa detaxacya wynosi, wyłącznie meblów, summę Zlp. 647,449 gr. 20 Niemniey życzy sobie sprzedać lub wydzierżawić realność Reitszula zwaną, położoną przy ulicy staro Wislney pod N. 297; tudzież kamienicę przy ulicy szpitalney pod N. 608; jako też gmach na teraz teatr mieszczący wraz z realnościami przyległemi pod N. 442. 468,469 i 470 sytuowanemi. Chęć kupna lub zadzierżawienia mający raczą się zgłosić listownie franko do samego Właściciela albo do P. Franciszka Hopp Buchhaltera jego w Krakowie.